

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Dlaczego nasze szkolnictwo ludowe upada?

Stan szkolnictwa ludowego pod względem zewnętrznym.

Przedewszystkiem przyglądnąć się musimy naszemu szkolnictwu ludowemu ze strony zewnętrznej, bez czego nie moglibyśmy wyrobić sobie należytego poglądu na całość. A na-przód zastanowić się musimy nad bardzo ważną sprawą mianowicie: o ile szkoły ludowe w Galicyi przyczyniają się do usunięcia analfabetyzmu.

Otóż faktem jest, że w r. 1880 mieliśmy 4,787.298 analfabetów powyżej lat 6, w r. 1890 liczba analfabetów wynosiła 3,735.282, nareszcie przy ostatnim spisie ludności w r. 1900 naliczono zupełnych analfabetów jeszcze 3,380.736. Z zestawienia tych liczb okazuje się, że gdy w pierwszym dziesięcioleciu obniżyła się liczba osób nieumiejących czytać ani pisać o 1,052.016, to w drugim ubyło tych nieszczęśliwych zaledwie o 354.556. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że w ostatnim dziesięćciu lat intensywniej niż poprzednio pracowano poza publiczną szkołą ludową nad wykorzeniem analfabetyzmu, mianowicie w szkołach prywatnych, na kursach analfabetów i t. d., to ten ostatni wynik powinien być dla naszego społeczeństwa bardzo poważną na przyszłość przestrogą. Bo gdyby tak nieznacznie zmniejszała się w następnych dziesięćciach lat liczba osób, pozbawionych dobrodziejstwa oświaty, to wobec znacznego u nas przyrostu ludności ani za sto lat nie pozbylibyśmy się z kraju plagi analfabetyzmu.

I na to się naprawdę zanosi. Oto według bardzo niedokładnego obliczenia Rady szkolnej krajowej dzieci od 6 do 12 lat wieku, obowiązanych na naukę codzienną było 1,164.226, uczęszczało zaś do publicznych szkół ludowych 942.131, w inny zaś sposób pobierało naukę 43.280 dzieci. Okazuje się zatem, że z tej liczby pozbawionych było nauki codziennej 178.815 dzieci. Tu należy dodać, że Rada szkolna nie podała liczby dzieci obowiązanych na naukę codzienną z gmin 625, pozbawionych cał-

kiem szkoły, oraz z 176 gmin, w których szkołę zamknięto z braku budynku i nauczyciela. Zatem przeszło **200 tysięcy** dzieci pozbawionych jest w tych czasach corocznie obowiązkowej nauki codziennej a przeszło **360 tysięcy** dzieci nauki dopełniającej ¹⁾. To już nie wstyd — to skandal!

Ale to dopiero jedna strona medalu. Gdyby bowiem Rada szkolna krajowa nie wstydziła się podawać autentycznych wyników klasyfikacji na ostatnim roku obowiązkowej, codziennej nauki, przekonalibyśmy się, że liczba dzieci, kończących tę naukę, jest bardzo nieznaczna, jakie 30 do 40 tysięcy rocznie. Reszta bowiem z zapisanych dzieci przestaje zwykle uczęszczać zaraz w pierwszych latach nauki, nie nauczywszy się częstokroć nawet jako tako czytać.

Ile dzieci marnuje się w ten sposób co roku, o tem dadzą niejaki wyobrażenie następujące liczby, wyjęte z dawniejszych sprawozdań Rady szkolnej krajowej, (o ile można je w braku dokładniejszych dat zużytkować):

W r. 1900 było dzieci z ukończonym życiem rokiem		W r. 1904/5 uczęszczało na		W r. 1904/5 otrzymało postęp do wyższej klasy z		W r. 1904 5 otrzymało postęp niedostateczny lub nieklasyfikowano z	
6.	181.315	1 r. nauki	259.655	1 rok nauki	171.093	1 r. n.	88.562
7.	188.024	2 r. n.	184.792	2, 3 i 4. r. n. }	317.853		104.968
8. i 9.	345.863	3 i 4 r. nauki	238.029				
10. i 11.	339.647	5. i 6. r. n.	140.712		101.910		27.045
Razem z 6. lat	1,054.849 ²⁾		823.188		590.853		220.575

Z liczb powyższych dowiadujemy się, że począwszy od 3. roku nauki frekwencja staje się coraz mniejsza tak, że na 5. i 6. roku nauki (najważniejszych dla kształcenia umysłu) z dzieci obowiązanych nie uczęszczało już całe 200 tysięcy. Jakże zatem nieliczna część dzieci z liczby zapisanych do szkoły ma szczęście nauczyć się w niej czegoś więcej niż abecadła!

Nie jest to jednak winą szkoły ani nauczyciela, ale głównie niedołężnego wykonywania przymusu szkolnego. Dość powiedzieć, że w roku 1908/9 r. wydano mniej o 7476 orzeczeń, skazujących na karę pieniężną, niż w roku poprzedzającym, a ze 101.139 orzeczeń karnych, skazujących na grzywnę, nie wykonano **48.223**, zatem o 4.850 więcej niż w roku 1907/8.

¹⁾ Z wykazanych w r. 1907/8 526.500 dzieci w wieku od 13 do 15 lat uczęszczało w r. 1908/9 na naukę dopełniającą tylko 163.077.

²⁾ W r. 1904/5 było dzieci w wieku od 6—12 lat ogółem 1,096.900.

Jakże można żądać od nauczyciela skutecznej nauki wobec tak nieregularnej frekwencji i tak niedołężnie wykonywanego przymusu szkolnego!

Jeszcze więcej do namysłu daje ostatnia rubryka. Wykazano w niej bowiem, że w r. 1904/5 ogółem 220.575 dzieci nie przeszło na wyższy stopień nauki bądź dla niedostatecznego postępu w nauce, bądź z powodu nieklasyfikowania. Jest to liczba bardzo wysoka zwłaszcza na 1. roku nauki, gdzie przeszło trzecia część ogółu uczęszczających nie otrzymała postępu do wyższej klasy, a zatem nie nauczyła się nawet czytać. W roku ubiegłym zaś na 991.804 dzieci zapisanych na naukę codzienną nieklasyfikowano ogółem 103.287, otrzymało zaś postęp niedostateczny 139.024 dzieci, to znaczy, że ogromna liczba **272.311**, dzieci nie przyswoiła sobie nawet tej drobnej szczypty wiedzy, jaką podaje dzisiejsza szkoła ludowa.

Powyższe niekorzystne wyniki naszych szkół ludowych potwierdza też następujące zestawienie, wykazujące liczebnie, jaki był stan nauki i uobyczajania dzieci w r. 1903/4 i 1908/9 w publicznych szkołach ludowych. Otóż stan ten według oceny inspektorów szkolnych przedstawia się następująco:

W roku	było szkół ludowych ze stanem nauki i uobyczajania dzieci			
	b. dobrym	dobrym	dostateczn.	niedostatecz.
1903/4	644	2198	1384	80
1908/9	613	2530	1718	141
Przyrost w 5 latach	— 31	+ 332	+ 334	+ 61

Widzimy tu z przykrością, że na 5002 szkół, objętych w r. 1908/9 powyższą oceną, skwalifikowano stan nauki i uobyczajania dzieci zaledwie w 613 szkołach jako bardzo dobry, natomiast w 1718 jako dostateczny a w 141 jako niedostateczny. Co więcej, z zestawienia powyższego okazuje się, że w ostatnim pięcioleciu ubyło 31 szkół ze stanem nauki bardzo dobrym, przybyło zaś 334 ze stanem dostatecznym i 61 z niedostatecznym. Nie wstydzimy się przyznać, że liczby powyższe, (choćby była w nich tu i ówdzie jaka niedokładność), nie dowodzą wcale zmiany na lepsze, że to jest poprostu powolny upadek naszego szkolnictwa ludowego. Przyczyn tego bardzo niepożądanego zjawiska poszukamy później, gdzie należy i nie będziemy wcale pokrywać winnych wzorem Rady szkolnej krajowej, która — mimo tak wyraźnie powyższymi dowodami stwierdzonego

obniżenia się wyników nauki w znacznej liczbie szkół ludowych, pomimo także przepadania przy rocznej klasyfikacji 270 tysięcy dzieci, — uznaje stereotypowo co roku, że stan nauki przedstawia się wogóle coraz pomyślniej.

Z kolei zastanowimy się nad ilością publicznych szkół ludowych w stosunku do obecnego ich zapotrzebowania.

Rada szkolna w ostatnim sprawozdaniu za r. 1908/9 wykazała 5.195 szkół ludowych. Trzeba jednak nadmienić, że w liczbie powyższej pomieszczono 14 szkół „nieuregulowanych“, zatem niemających zapewnionej egzystencji prawnej, dalej 4 szkoły nieczynne z powodu braku nauczyciela, a, co najciekawsze, 172 szkół nieczynnych z braku budynku i nauczyciela (!!!). Sądzimy, że nawet najżyczliwszy przyjaciel Rady szkolnej zgodzi się na usunięcie przynajmniej tej ostatniej pozycji z rubryki szkół publicznych, boć przecie gdzie няма ani budynku ani nauczyciela, tam nie może być mowy o istnieniu czegoś, co się ma nazywać szkołą i do tego szkołą publiczną „zorganizowaną“. Zatem nie 5.195, ale co najwyżej mielibyśmy w roku ubiegłym 5.023 szkół ludowych razem już z 4. nieczynnymi i 14. nieuregulowanymi. Jednak sama Rada szkolna za podstawę do najważniejszych obliczeń w roku ubiegłym bierze **5.002** szkół czynnych i tę liczbę musimy przyjąć za najwięcej wiarygodną.

Ponieważ zaś ta liczba szkół przypada na 6.240 gmin galicyjskich, między którymi znajduje się paręset miejscowości, mających więcej niż jedną szkołę¹⁾, przeto okazuje się jeszcze w tej chwili brak około półtora tysiąca szkół ludowych, a nie 454 szkół, jak twierdzi Rada szkolna krajowa, która po staremu zadowala się jeszcze dotychczas szkołami, obsługującymi dwie lub trzy sąsiednie gminy. Komu jednak chodzi o rzetelną oświatę, a nie o same jej tylko pozory, zgodzi się z nami, że każda gmina powinna mieć własną szkołę ludową conajmniej jedną.

Nie podzielamy też zdania, że teraz organizacja szkół ludowych idzie należytym krokiem. Prawda, że w ostatnich pięciu latach od r. 1903/4 przybyło ogółem 634 szkół ludowych. Lecz przecie już w r. 1883 zapadła w sejmie uchwała, że do lat 10 każda gmina ma mieć własną szkołę i że w tym celu co roku ma powstawać po 250 nowych szkół. Uchwały tej, (mimo wznowienia później przez posła Soleskiego tego wniosku), nie doprowadzono dotychczas do skutku. W każdym jednak razie w pięciu latach między rokiem 1883/4 a 1888/9 przybyło 589 szkół ludowych, zatem przed 20 laty już prawie tyle, co w ostatnim pięcioleciu. Jeżeli nadto zważymy, że Rada szkolna może teraz czerpać z uchwalonego w sejmie przed paru laty

¹⁾ Tak n. p. w r. 1908/9 Lwów miał 37 szkół ludowych, Kraków 27 i t. d.

10-milionowego kredytu na budowę szkół, to ruchliwość jej na tem polu spadnie do bardzo skromnych rozmiarów.

Przypatrzmy się teraz szkołom, założonym przez Radę szkolną w ostatnich pięciu latach. Są to przeważnie szkoły niższego typu, najniższego rzędu, (najtańsze!) w liczbie których znajduje się czynnych 351 szkół jednoklasowych i 238 dwuklasowych. Obok tych przybyło 91 szkół czteroklasowych (przekształconych z dwóch i trzyklasówek) dalej 10 szkół pięcioklasowych i 19 wydziałowych. Natomiast ubyła jedna szkoła sześcioklasowa i 11 trzyklasowych.

Jak widzimy, szkół wyższego rzędu, o wyższym planie nauki powstała w tem pięcioleciu bardzo znikoma liczba. Rząd w tym czasie założył w Galicyi 17 nowych gimnazyów, jedną szkołę realną i trzy seminaria nauczycielskie, Rada szkolna zaś zdobyła się zaledwie na 19 szkół wydziałowych i to w pewnej części jeszcze przenicowanych z dawniejszych szkół sześcioklasowych. Stosunek ten nie mówi przecie na korzyść naszej władzy szkolnej krajowej...

Nie dość jednak, że mało szkół przybywa co roku, że te szkoły rządzą się przeważnie najniższym planem nauki, ale co gorsza, że udzieleniu tej drobnej, znikomej szczypty oświaty, jaką wymierzył konserwatywny sejm działwie z warstw ludowych, stoją bardzo często na przeszkodzie złe budynki szkolne i nędzne ich po większej części wewnętrzne zaopatrzenie.

Na dowód przytaczamy niżej wymowne liczby ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej:

Rok	Stan budynków w szkołach ludowych				Ilość szkół, mających urządzenie				W najniezbęd- niejsze przybory zaopatrzonych jest szkół			
	b. dob.	dobre	odp.	nie- odp.	b. dob.	do- bre	odp.	nie- odp.	b. dob.	do- bre	dost.	nied. lub niezad.
1903-4	1423	1260	956	667	958	1938	1266	144	755	2073	1368	120
1908-9	1498	1281	1124	1099	1031	2207	1502	262	897	2181	1667	257
Przyrost w 5 latach	75	21	168	432	73	269	236	118	142	108	299	137

Zatem na 696 budynków, które przybyły w ostatnich pięciu latach, było tylko 75 bardzo dobrych i 21 dobrych, natomiast 168 odpowiednich (nieDOBRYCH) i **432 nieODPOWIEDNI**CH! Czyli że z tej liczby zaledwie 96 budynków odpowiadało swemu prze-

znaczeniu, 600 zaś budynków było mniej lub więcej nieużytecznych! Na 696 urządzeń szkolnych było 354 niedobrych lub całkiem złych. Jeszcze gorzej przedstawiają się liczby w ostatniej rubryce. Tu wykazane są szkoły, zaopatrzone w „najniezbędniejsze“ przybory, bez których szkoła obejść się nie może. Otóż szkół tylko dostatecznie zaopatrzonych w te „najniezbędniejsze“ przybory przybyło 299, natomiast 137 szkół było zaopatrzonych niedostatecznie lub też ich całkiem nie posiadało.

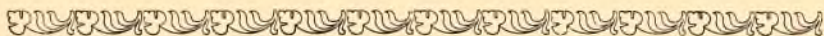
Oto jak się fabrykuje u nas tanią oświatę ludową. Mniejsza o to, że budynki są złe, ciasne, duszne i wilgotne, a powietrze w nich tak zepsute, że w kwadrans po wyjściu dzieci w izbie szkolnej częstokroć lampa z braku tlenu gaśnie. Cóż to szkodzi, że dzieci siedzą po większej części w ławkach, wykrzywiających w sposób barbarzyński ich wiotkie kręgosłupy. Ktoby tam wreszcie zastanawiał się, na czym i z czego nauczyciele mają w większej części szkół uczyć, gdy nie posiadają „najniezbędniejszych“ przyborów naukowych. Alboż komu zależy naprawdę na oświacie szerokich warstw ludowych lub na rzetelnych postępach dzieci w nauce? Wszak tu chodzi głównie o to, aby w rocznych sprawozdaniach, robionych dla użytku sejmu i statystyki państwowej, wypełnić rubrykę przyrostu szkół w sposób jak najmniej dla siebie kompromitujący...

Jak dalece rozpaczliwe stosunki panują w naszych szkołach ludowych, świadczy fakt, że na jedną klasę w szkołach niższego typu przypada obecnie 79 dzieci. W roku 1889 przypadało na jedną klasę przeciętnie 84 dzieci. Trzeba zatem było aż 20 lat na to, aby jednej klasie ująć przeciętnie pięcioro dzieci. W niektórych powiatach przepełnienie klas doszło wprost do potwornych rozmiarów. Tak n. p. w powiatach tarnowskim i mieleckim przypada na klasę przeciętnie po 114 dzieci, w brzozowskim 102, dąbrowskim 100, żywieckim 99, rohatyńskim 97. pilzneńskim i ropeczyckim po 95, w krośnieńskim 94 i t. d.

Na wystawach higienicznych zagranicą usłużni delegaci galicyjscy roztaczają przed naiwnymi cudzoziemcami wspaniałe, iście potiemkinowskie obrazy fantazyjne z dziedziny szkolnictwa galicyjskiego. A Bolesław Prus, zwiedziony lepszym wyglądem paru budynków szkolnych, które mu wskazano, pisał entuzjastyczne fejetony na pochwałę „wzorowo“ urządzonych szkół galicyjskich. Niechby jednak entuzyasta warszawski przypatrzył się bliżej tym 2223 norom szkolnym, których sama Rada szkolna nie odważyła się zaliczyć do budynków „dobrych“, niechby przyglądnął się nędznemu urządzeniu tych szkół, pozbawionych najniezbędniejszych przyborów naukowych, przepełnionych na sposób chiński do niemożliwych granic, niechby choć jedną godzinę spędził wśród jednej z tych niskich, dusznych, wilgotnych izb szkolnych, będących jaknajdoskonalszemi wylęgarniami wszelkich chorobotwórczych zarazków,—

a wtedy zamiast entuzjastycznych pochwał wyrwałby się pewnie z jego piersi potężny okrzyk oburzenia albo przynajmniej szczerzy wyraz współczucia dla biednej dziatwy szkolnej i niemniej biednych nauczycieli.

C. d. n.



Obrady „Komitetu reformy szkoły ludowej“.

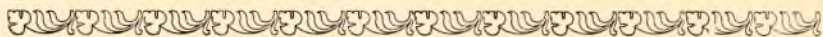
Dnia 20. listopada br. odbyło się w Wiedniu drugie z rzędu posiedzenie członków „Komitetu reformy szkoły ludowej“. Czeskie organizacje nauczycielskie reprezentowało siedmiu, nasz związek trzech delegatów: pp. Stanisław Nowak, prezes Kr. Zw., Henryk Kanarek i Józef Robak. Dyskusya toczyła się głównie nad dotychczasowym przebiegiem akcji, podjętej celem przeprowadzenia gruntownej reformy obecnej szkoły ludowej w duchu narodowym i szczerze postępowym. Praca, której podjął się „Komitet reformy szkoły ludowej“, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkujących Austryę, na zasadzie szeroko pojętej autonomii, ma doniosłe znaczenie kulturalne. Na podstawie zebranego materiału statystycznego wykaże się niezdrowe stosunki, jakie pod każdym względem i pod względem pedagogicznym, higienicznym i ekonomicznym i t. d. panują w szkole ludowej. Krytyka ta będzie dążyła do tego, ażeby całe społeczeństwo wspólnie z nauczycielstwem zdobyło sobie szkołę ludową taką, któraby wychowała i kształciła człowieka w najszerszym i najwznioślejszym tego słowa znaczeniu.

To też Czesi zrozumieli doniosłość tej akcji i z zapałem popierają prace K. R. S. L. Dowodem tego imponująca liczba wypełnionych kwestyonaryuszy, zebranych przez organizacje czeskie. Delegat czeski p. Moravec w swem sprawozdaniu podniósł, że w sprawie kwestyonaryusza odbyła się w każdej szkole specjalna konferencya i że 75% wszystkich szkół czeskich nadesłało kwestyonaryusze. Również i na Morawach akcyja wywołała żywe zainteresowanie. Na ogólną liczbę 1555 szkół czeskich 1260 odpowiedziało na przesłane kwestyonaryusze.

Delegat naszego związku p. Kanarek przedstawił w swem sprawozdaniu akcyę podjętą w naszym kraju celem zebrania materiału statystycznego. Ogółem nadesłano 1260 wypełnionych kwestyonaryuszy z 45 okręgów szkolnych. Wiele okręgów przysłało zaledwie kilka lub kilkanaście kwestyonaryuszy, a tylko mała liczba okręgów poparła z zapałem naszą akcyę. Na pierwszym miejscu stoi okręg wadowicki (127 kwestonaryuszy wypełnionych), potem następują okręgi: brzeski 95, bocheński 83, nowosądecki 70, ropczycki 54, myślenicki 51 i t. d.

Wyniki więc naszej dotychczasowej akcji ankietowej przedstawiają się w stosunku do Czechów i Niemców wcale skromnie. — Przyczyny tego szukać należy w apatii naszego nauczycielstwa dla tego rodzaju spraw i w specjalnych warunkach wśród jakich pracuje nasze nauczycielstwo, które — jak to podniósł na posiedzeniu prezes p. Nowak, za każdy żywszy objaw zająęcia się sprawami organizacji naszej i sprawami oświaty w duchu postępu cierpi ze strony władz nieraz bardzo dotkliwie. Przy tej sposobności wspomniał też p. Nowak o znanej sprawie prof. Janika.

Po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie wzmocnienia organizacji „Komitetu dla reformy szkoły lud.“ uchwalono, ażeby po zebraniu i opublikowaniu materiału statystycznego urządzono w każdym kraju wiece oświatowe. Postanowiono również rozpocząć akcyę wśród rodziców dzieci szkolnych i zająć się rozesłaniem odpowiednio ułożonych kwestyonaryuszów; ażeby jak najszerze warstwy społeczeństwa pozyskać dla reformy szkoły ludowej. Wkońcu podziękował przewodniczący dr. Goldscheid zebranych delegatom za ich dotychczasowe trudy i wezwał ich, aby i nadal pracowali nad rozpoczęciem dzieła dla dobra szkoły ludowej, która obecnie wysuwa się na pierwszy plan w życiu społecznym każdego kulturalnego narodu. Imieniem „Słowiańskiego Związku nauczycielskiego w Austrii“ podziękował p. Nowak prezydium za jego pracę podjętą w sprawach szkolnictwa ludowego i wyraził swą radość, że nauczycielstwo wszystkich narodowości Austrii wspólnymi siłami przystąpiło do tak wielkiego dzieła.



Niechlubna rola organu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że w obecnych czasach poszczególne stany wybijają się do znaczenia i odnoszą różne poważne zdobycze tylko drogą organizacji. Wymowne przykłady tego dają nam robotnicy, którzy bardzo znaczne podwyższenia płac właśnie swoim organizacyom tylko do zawdzięczenia mają. Co więcej, robotnicy w dobrze pojętym interesie własnym nie poprzestali na organizacyach tylko miejscowych, lecz zakreślili je szerzej na poszczególne kraje a nawet na całą monarchię. Lecz nie tylko robotnicy prowadzą walkę o lepszą dolę, drogą organizacji całej monarchii. Widzimy przecież takie organizacje szerokie, także wśród stanów z inteligencji, jak n. p. u urzędników kolejowych, pocztowych, podatkowych i t. p. a dalej wspólną taką organizacyę w całym państwie austriackiem tworzą również profesorzy szkół średnich a także osobną nauczyciele szkół ćwiczeń przy c. k. seminariach nauczycielskich.

To, że robotnicy, urzędnicy, profesorzy, nauczyciele szkół ćwiczeń i t. d. potworzyli organizacye w państwie austriackiem, nikogo już nie dziwi, nikt też w tem nie widzi nic złego ani zdołnego. Owszem, wszędzie prawie uznają to za bardzo zdrowy i pożądaný objaw, wywołany wprost koniecznością samoobrony. Ta sama konieczność skłoniła niejako także nauczycielstwo słowiańskie w Austrii do utworzenia wielkiego Związku, który — jak wiadomo — powstał podczas Zjazdu nauczycielstwa w r. 1908 w Pradze a którego celem jest podniesienie nauczycielstwa słowiańskiego pod względem intelektualnym i materyalnym jak również podniesienie szkolnictwa słowiańskiego w duchu narodowym i postępu czasu. Rozumie się, że organizacya ta nauczycielska bardzo niemiłe została przyjęta przez nasze sfery rządzące w kraju, które celowo podzieliwszy galicyjskie nauczycielstwo na cztery klasy płac, pragną je utrzymać w ciągłym rozbiću, aby niem łatwiej kierować i do samolubnych celów kasty rządzącej każdej chwili wyzyskiwać mogły.

Niepodoba się ta organizacya nauczycielstwa lud. partyi konserwatywnej a dalej tej części społeczeństwa, która wogóle wrogiem okiem patrzy na wszelki postępowy ruch organizacyjny a której głównem dążeniem jest reakcy a. Wśród tych wstecznych wrogów Związku słowiańskiego nauczycielstwa wysuwa się obecnie „Szkoła“, organ Polskiego Towarz. Pedagogicznego z siedzibą we Lwowie, która w sposób wprost naiwny występując przeciw temu Związkowi, odgrywa zarazem niechlubną rolę denuncyanta. Oto w artykule p. t. „Szkoła narodowa polska przy obecnie obowiązujących ustawach“, umieszczonym w tymże organie w numerze za październik b. r. autor (Wuem) rozpisując się na str. 577 o „wolnej szkole“, tak się o Związku słowiańskiego nauczycielstwa wyraża: „zawiązany w roku 1908 w Pradze „Svaz slovenskeho ucitelstva“, na którym nauczycielstwo polskie dość wcześnie się poznało, ma głównie na celu budować „Wolną szkołę“ dla Słowian a przy jej pomocy rozprzestrzeniać dalej panowanie czeskie (sic!).

Z tego, co pisze „Szkoła“, organ P. T. P., wynikałoby, że cel Związku słowiańskiego nauczycielstwa jest zupełnie inny, niż ten, który powyżej podałem a który jest mi jako obecnemu prezesowi tego Związku dobrze znany. Z obowiązku przeto przewodniczenia temu Związkowi słowiańskiego nauczycielstwa muszę stanowczo odeprzeć to tendencyjne przekręcenie i w fałszywy całkiem sposób przedstawienie celów też organizacyi słowiańskiego nauczycielstwa.

Walki tak podjętej i prowadzonej przez organ P. T. P. przeciw Związkowi nauczycielstwa ludowego nie można uważać za chlubną; jest ona bowiem niczem innym jak zwykłą denuncyacją.

S. Nowak

prezes Związku stow. naucz.

Nielogiczności przepisów ustawowych przy egzaminie wydziałowym.

Faktem jest, że o ile nauczycielstwo ludowe — świadome swego wzniosłego posłannictwa — coraz usilniej walczy o należne mu w społeczeństwie stanowisko — o tyle z drugiej strony coraz więcej pracuje nad własnem dalszem kształceniem się — zdobywa coraz więcej wiedzy i nauki — a tem, jak również pracą szkolną i społeczną stwierdza, że zasługuje na to, o co walczy. — Dowodem tej pracy nauczycielstwa nad sobą — to coraz liczniejsze zdawanie egzaminów wydziałowych, matur gimnazjalnych — to nienależące już do rzadkości studia uniwersyteckie — a obok tego pogłębianie wiedzy w różnych kierunkach specjalnych — fachowych na kursach czy to w kraju czy zagranicą.

Na tle tej — rzec można — ogólnej żądzny nauki wśród nauczycielstwa dziwnem zjawiskiem wydać się musi ostatnia ustawa o egzaminach wydziałowych, do których właśnie zaczęło się nauczycielstwo coraz więcej zabierać.

Otóż ta najnowsza ustawa wprowadza nowy system klasyfikowania zdających egzamina wydziałowe. Dotychczas komisya egzaminacyjna przyznawała nauczycielowi 1) patent do nauczania w szkołach wydział. lub 2) patent z odznaczeniem.

Obecnie, zdając egzamin, uzyskuje się patent, w którym wyraźnie napisane: 1) uzdolniony z postępek bardzo dobrym, lub 2) uzdolniony z postępek dobrym — lub 3) uzdol. z postępek dostatecznym a także i 4) uzdol. z postępek niedostatecznym.

Egzamin, jak wiadomo, składa się z części praktycznej (t. j. lekcyi praktycznej wobec Komisji w seminaryum na kursach) i części teoretycznej (t. j. egzaminu ustnego i pisemnego).

Otóż 1) aby uzyskać patent z postępek bardzo dobrym trzeba: z lekcyi praktycznej otrzymać „bardzo dobrze“ i z większości przedmiotów a więc conajmniej z 3 również „bardzo dobrze“ — z żadnego zaś „dostatecznie“, 2) aby uzyskać patent z postępek „dobrym“ — koniecznem jest otrzymać z lekcyi prakt. „bardzo dobrze“ a przedmioty niewystarcza odpowiadać dobrze — trzeba z dwóch przynajmniej otrzymać „bardzo dobrze“ — z żadnego dostatecznie. Wreszcie 3) aby otrzymać patent z postępek dostatecznym trzeba: z lekcyi prakt. otrzymać co najmniej „dobrze“ z wszystkich przedmiotów „dobrze“ co najwyżej z jednego „dostatecznie“.

(Dok. nast.)



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADAMOŚCI BIEŻĄCE.

Odparcie kłamstwa. Prasa narodowo-demokratyczna, jak Słowo Polskie, Gонец tudzież „Szkoła“ uczyniły mi zarzut, jakoby w czasie przemówienia swego, na Walnem Zjeździe delegatów ruskiego Towarz. naucz. „Wzaimna Pomoc“ w r. 1909. wyraził pogardę tym nauczycielom, którzy pracują na niwie narodowej. Nie prostowałem tego, aż nadto bijącego. w oczy kłamstwa, gdyby nie fakt, że przemawiałem wówczas imieniem Zarządu naczelnego K. Z. N. L. Otóż oświadczam że w przemówieniu swem podkreśliłem zgodną działalność Związku i Wzajemnej pomocy w pracy nad naszymi postulatami zawodowymi i ostrzegałem przed szowinizmem, tak szkodliwym na terenie naszej akcji. Ze wskutek słów tych niektórzy koledzy z Tow. pedagogicznego odegrali teraz rolę nożyc — gdy się o stół uderzyło, to nie ulega kwestyi; że jednak zarzut ów jest nieprawdziwy i zmyślony — to również każdy bezstronny przyzna. *Julian Smulikowski.*

człon. zarz. naczeln. K. Z. N. L.

Strajk w seminaryum żeńskim rządowym w Krakowie urządziły uczennice kursu II-go b. w dniu 1. grudnia b. r. Do tego odważnego a zarazem ostatecznego kroku zniewoliły ich niemożliwe stosunki pod względem higieny, jakie w tym zakładzie panują a które w owym dniu były wprost nie do zniesienia: prócz stałych wyziewów przybył bowiem w owym dniu jeszcze swąd z wadliwego pieca, który dawał się dobrze już pewien czas uczuciem we znaki. Strajk ten działał, że przeciw dyrekcja postarała się przynajmniej o naprawienie pieca. Sprawą niesłuchanie wadliwego pomieszczenia tego zakładu naukowego zajmowały się obszernie w ostatnich tygodniach dzienniki krakowskie, a początek ku temu dała interpelacja prezesa Nowaka na Radzie miejskiej. Ze te krzyki publiczne poniekąd poskutkowały, dowodzi to, że już zjechał do Krakowa wiceprezydent Rady szkolnej krajowej i w dniu 12 grudnia wzbudził nie tylko ten zakład ale zarazem oglądał upatrzonego grunt pod budynek, który rząd decyduje się nareszcie dla tegoż seminaryum budować.

Dziwne pretensye roszczą sobie często pewne wpływowe osobistości do nauczycielstwa ludowego szczególnie, gdy chodzi a urządzenie jakiejś uroczystości przypuścmy n. p. jubileuszowej dla osoby, postawionej już na nieco wybitniejszym stanowisku w galicyjskiem szkolnictwie lub mającej wpływ jakiś w tem szkolnictwie. Osobistości te nie mogą wyobrazić sobie wprost takiej uroczystości bez udziału w niej nauczycielstwa ludowego, jeżeli nie ze względu na finanse, które zwykle w takich razach są bardzo potrzebne, to przynajmniej dla powiększenia okazałości danej chwili. I nie mielibyśmy nic przeciw tym pretensyom, gdyby chodziło o uczczenie ludzi prawdziwie na niwie oświatowej zasłużonych a nauczycielstwo nie poczuwałoby się do tego obowiązku. Lecz co najmniej dziwnem wydać się nam musi, gdy nawołuje się nauczycielstwo ludowe do uroczystego oddania czci ludziom, którzy, służąc bardzo długo na wybitniejszym stanowisku, niczem nie odznaczyli się, a co więcej starali się zawsze jak najdalej odsunąć się od tegoż nauczycielstwa. Podnosimy to dlatego, że w kraju bardzo często się takie wypadki zdarzają a w obecnych czasach właśnie pewien komitet wzywa krakowskie nauczycielstwo, i z okolic Krakowa do odegrania podobnej roli w uczczeniu sędziwego jubilata, który najmniej znanym jest temuż nauczycielstwu...

Spis ludności odbędzie się z końcem bież. miesiąca. Wiadomo nam z doświadczenia, że komisye do tego celu powołane, częstokroć z pobudek fałszywej ambicyi uważały ludzi, przyznających się do liter albo nawet samych tylko cyfer, za umiejących czytać, co przecież nie było zgodne z prawdą i z pewnością nie licowało z powagą tego ważnego aktu, który ma być zupełnie szczerem wyrazem istotnego stanu rzeczy. Uważamy sobie za obowiązek przestrzedz tych kolegów, którzy będą powołani do tej czynności, aby nie pokrywali dawnych i obecnych grzechów zaniedbania oświaty ludu przez uznawanie analfabetów i półanalfabetów za ludzi umiejących czytać.

Wielkiej wagi ustawa o poprawie stosunków mieszkaniowych zapadła w parlamencie austriackim 26 listopada r. b., a polega na tem, że uchwalono „fundusz zasiłkowy” na budowę tanich mieszkań w wysokości 25 milionów kor. przyczem rząd przyjął gwarancję za dalsze hipoteki takich budowli aż do 8-miokrotnej wysokości a więc do 200 m. k. Zasadą ustawy jest umożliwienie budowy domów tanich przy małym kapitale. Skoro rząd daje gwarancję na dalsze hipoteki, a na pierwszą hipotekę można otrzymać pożyczkę do wysokości 50%, będzie można przystąpić do budowy domu mając 10% wartości domu. W dzisiejszych czasach niesłychanej drożyzny mieszkań ustawa ta rozwiąże prawdopodobnie ten trudny problem. Pożyczki na drugą hipotekę czyli korzystanie z tego ustawowego funduszu będzie dopuszczane tylko dla stowarzyszeń, mających za cel budowę tanich domów mieszkaniowych. Zatem i nauczycielstwo ludowe, łącząc się w takie stowarzyszenia, będzie mogło pomyśleć o tańszych mieszkaniach. Niezawodnie naczelny Zarząd naszego Związku, nad tą sprawą niezmierniej wagi się zastanowi i poda swym członkom odpowiednie wskazówki.

Z internatu c. k. seminaryum naucz. w Rzeszowie. Na ostatniemu posiedzeniu Rady miejskiej w Rzeszowie odczytano na wstępie odpowiedź Rady szkolnej kraj. na pismo Rady miejsk. w sprawie samobójstwa abiturienta tut. seminaryum miejskiego Małeckiego, który z powodu złego wyniku przy egzaminie dojrzałości w czerwcu r. b. rzucił się pod koła pociągu i zginął. Rada miejska, dając wówczas wyraz powszechnemu oburzeniu i zarzutom, jakie padały pod adresem tutejszego grona profesorskiego oraz zarządu internatu, zażądała od Rady szkolnej kraj. przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, tudzież z mianymi dotychczasowych stosunków w internacie. Otóż Rada szkolna kraj. odpowiada, że wina samobójstwa leżała w wygórowanej ambicji ś. p. Małeckiego i że w internacie zajdą radykalne zmiany po świętach Bożego Narodzenia. Dotychczasowy przełożony ks. Pilszak, oraz zajmujące się gospodarstwem zakonnice SS. Pelczarki mają być usunięte, a gospodarzem internatu ma zostać prof. sem. pan Mokrzycki, znany z energii w prowadzeniu podobnego zakładu w Tarnopolu.

(Słowo Polskie z wtorku 12 grudnia 1910 Nr. 577).

O tym internacie niejednokrotnie już pisaliśmy, podnosząc smutny los, na jaki skazani byli wychowankowie ks. Pilczaka. Nareszcie po długich nawoływaniach w pismach publicznych a wreszcie na skutek energicznej postawy Rady miejskiej w Rzeszowie raczyła Rada szkolna krajowa włądnąć w te straszne stosunki i wydać zarządzenia, które mają być „radykalne”. Czy w rzeczywistości zmiany będą radykalne i to na lepsze, to się okaże. Ale znając „radykalność” naszej Rady szkolnej w takich sprawach, trudno w nie uwierzyć przychodzi.

Co ta biedna młodzież seminaryjna w tych internatach znosić musi i jakie odbiera tam wychowanie, to przechodzi wprost ludzkie pojęcie. Będziemy się starali tę sprawę piekącą w naszym organie szerzej przedstawić i omówić.

Za fałszerstwo świadectw szkolnych trybunał karny we Lwowie skazał emerytowanego kierownika szkoły w Starem Siole. Stan. Żurakowskiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co miesiąc — jednego jego spółnika (murarza) na 5 miesięcy a drugiego spółnika (tercyana gimnazjalnego Ant. Klisza) na 4 miesiące. Ci, którzy korzystali z świadectw, dostarczonych przez tę spółkę, otrzymali po miesiącu ciężkiego więzienia.

Udział księży w przedsiębiorstwach. Dekretem kongregacji konsystorskiej z dnia 18 listopada 1910 papież z powołaniem się na przepisy koncylium trydenckiego zakazuje klerowi świeckiemu i zakonnikom czynnego udziału w prowadzeniu banków, stowarzyszeń zaliczkowych, kas oszczędnościowych, mianowicie zakazuje czynności prezesa, przewodniczącego, radcy, sekretarza, ka-

syera. Ci, którzy obecnie tę godność piastują, mają je złożyć w ciągu czterech miesięcy, a w przyszłości nie wolno im się tych czynności podjąć bez pozwolenia Stolicy św. Z drugiej strony papież uznając dobroczynną działalność tych instytucji finansowych, nie tylko poleca ale nakazuje klerowi, aby w stwarzaniu i rozszerzaniu takich instytucji rady i poparcia swego użyć, jednakże bez uszczerbku dla obowiązków swego stanu i godności.

Komitet budowy „Domu nauczycielskiego“ w Nowym Sączu poleca gorąco przesłane P. T. kolegom i koleżankom do rozsprzedaży cegiełki i prosi, by uzyskane kwoty zechcieli nadesłać na ręce Komitetu po koniec grudnia b. r., bo w tym dniu upływa termin rozsprzedaży cegiełek (ustanowiony przez c. k. Namiestnictwo.)

Za wydział Ogniska
Antoni Broszkiewicz,
przewodniczący.

Zator. „Ognisko“ nasze w dalszym ciągu nie straciło nic na swej żywotności. Węzły solidarności bardziej się zacieśniły i nastrój zapanował prawdziwie serdeczny. Wszystko to dodaje nam otuchy do pracy; której owoce staramy się przedstawić w niniejszej korespondencji.

W trzech kierunkach skupiły się nasze usiłowania: oświatowym, ekonomicznym i towarzyskim. Członkowie nasi urządzali obchody grunwaldckie w swoich miejscowościach. Odbyło się więc w Spytkowicach, Graboszycach, Preciszowie i Zatorze. Wszędzie tam spieśzył chór „Ogniska“ i wypełniał część programu swemi pięknymi produkcjami, zyskując ogólne uznanie słuchaczy. Prócz tego występuje chór na wieczorkach, urządzanych przez „Sokół“ i Koło T. S. L. w Zatorze. W maju b. r. odegraliśmy „Marcina Łubę“, dramat w 4. aktach w Zatorze i powtórzyliśmy na obchodzie 3-go Maja w Spytkowicach. — Wieczorków ku czci J. Słowackiego musieliśmy zaprzestać. Wnieśliśmy bowiem podanie do Rady szk. kr. w listopadzie z. r. o pozwolenie użycia sal szkolnych w tym celu i otrzymaliśmy w marcu b. r. odmowną odpowiedź. Rada szk. kr. uważa urządzenie tych obchodów w tym roku za zbyt ciężkie.

Założona „Sekcja ekonomiczna“ zajęła się sprowadzaniem wszelkich druków szkolnych. Stara się o uzyskanie rabatu na artykułach spożywczych u kupców dla swoich członków. Działalność „Sekcji“ krępuje brak lokalu, a brak pieniędzy stoi na przeszkodzie wynajęcia go. Lecz i ten powód będziemy starali się w przyszłości usunąć. Akcja węglowa spełzła u nas na niczem. Wiele bowiem Rad szk. miej. sprowadziło węgiel jeszcze w miesiącach letnich. Spodziewamy się jednak, że w przyszłym roku zdołamy zapobiegać temu i wszyscy zaopatrzymy się w węgiel związkowy.

W kwietniu b. r. urządziliśmy „święcone“, a w czerwcu wycieczkę do Lipowca do ruin starego zamczyska. Udział był liczny, a nastrój wesoły i serdeczny. Zabawy towarzyskie i śpiewy ożywiły uczestników i zacieśniły węzły braterstwa.

Dnia 29. października odbyła się konferencja okręgowa w Oświęcimiu. O tyle ważna, że była to pierwsza w nowo utworzonym okręgu administracyjnym i sam radca dworu M. Zaleski jej przewodniczył. Miano na niej dokonać wybór delegata. „Ognisko“ nasze odbyło dwa posiedzenia, na których postanowiono solidarnie głosować na delegata z naszego grona. Toteż owoc był piękny; wszystkie głosy nasze padły na kol. Ant. Kotrubińskiego, który jest naszym przewodniczącym „Ogniska“ i on też został wybrany delegatem do Rady szk. okr. Głosy nauczycielstwa z oświęcimskiego okręgu choć liczniejsze były rozstrzelone, a tylko z powodu braku jedności i ściśłego zrzeszenia się w „Ognisku“.

Na konferencję tę zgłosiliśmy szereg wniosków a mianowicie: 1. W sprawie przymusu szkolnego i jego wykonywania. 2. Podwyższenie pauszaliów dla Zarządów szkół na 30 K, zaś dla każdej klasy na 20 K. 3. Za wystawienie duplikatów, zawiadomień i świadectw mają opłacać strony po 2 K. 4. Godziny zastępstwa za chore i urlopowane siły nauczycielskie, choć nie przekraczają 30 godz. obowiązkowych, uważane być mają za godz. nadobowiązkowe i odpowiednio wynagradzane. 5. Wynagrodzenie za godz.

nadobowiązkowe wynosić ma nie $\frac{1}{2}\%$, lecz $1\frac{1}{2}\%$. 6, nauczyciele (ki) szkół jednoklasowych mają również otrzymać dodatek za kierownictwo w kwocie 100 K. 7. Szybsze przekształcania klas nadetatowych na etatowe ze względu na stabilizację sił nauczycielskich. 8. Protokoły konferencyjne mają być odczytywane na następnej konferencji. Wszystkie powyższe wnioski konferencja jednogłośnie uchwaliła.

Sądzymy, że podobne wnioski powinny być zgłaszane na wszystkich konferencjach kraju, bez względu czy się one podobają naszym c. k. inspektorom i wyższym władzom.

Strzyżów. Na ostatnim posiedzeniu „Ogniska naucz.” głównym tematem był referat prezesa R. Gutweina z Czudca „O projekcie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych”, wydanym staraniem zarz. głów. Pols. Tow. ped.

Mowca w obszernym wywodzie poddał cały ów projekt rzeczowej i drugoczącej krytyce, za co mu zgromadzeni w serdecznych słowach podziękowali. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos pp. Burghard, Bogdański, Świsak, Hawlicki i inni. Dosadnie scharakteryzował cały projekt p. M. H., który wspomniał, że gdy go wybrano na delegata na walny zjazd P. T. P. do Lwowa, to tam właśnie (mimo jego i wielu innych sprzeciwu) odbył się poród tego dziwoląga, sklejonego częściowo z nowo-obowiążującego regulaminu i z niedosłego projektu pragmatyki dla urzędników państwowych.

Końcowo przyjęto rezolucję referenta p. G., w której „Ognisko naucz.” wyraża pod adresem głów. zarz. P. T. P. zdziwienie, że z pod jego pióra mógł wyjść podobny projekt, który, gdyby się stał ustawą, byłby jarmzem stokroć gorszym od istniejącego regulaminu.

Zarazem uchwalono jednomyślnie dodatkową rezolucję p. H. mocą której nauczycielstwo protestuje jak najenergiczniej przeciw wniesieniu projektu pod obrady czynników miarodajnych. Wreszcie uchwalono na wniosek p. H. wydać odezwę do nauczycielstwa w całym kraju, by po przedyskutowaniu powyższej kwestji na zgromadzeniach uchwalało podobnej treści rezolucję, a tym sposobem raz jeszcze dało do poznania, że Polskie Tow. ped. nie jest uprawnione do zastępowania interesów nauczycielskich i to jeszcze w podobny sposób.

Poufne zebranie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych krakowskich i podgórskich odbyło się w sobotę dnia 10 grudnia w sali Tow. demokratycznego.

Na podstawie referatu p. Robaka omówiono w obszernej dyskusji niedomagania i wady dzisiejszych szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, sprawę organizacji tych szkół, planów naukowych, przygotowania uczniów, czasu nauki, frekwencji, wycieczek naukowych z uczniami, wynagradzanie nauczycieli za pracę w tych szkołach i t. d. Celem zaś podniesienia szkół przemysłowych, uzupełniających i zawodowych i unormowanie stosunków maturalnych oraz stanowiska nauczycieli tych szkół uchwalono utworzyć organizację ogólnokrajową nauczycieli szkół przemysłowych i zawodowych.

Uchwalono wystosować do Wydziału krajowego memoriał z żądaniem wydania dla nauczycieli tych szkół „regulaminu”. Do wykonania powyższych uchwał i przygotowania odpowiednich referatów, memoriałów i statutu wybrano Komitet wykonawczy, w skład którego weszli p. p.: Dreziński Jan, Gincel Józef, Lilienthal Adolf, Maciołowski Julian, Mikstein Antoni, Orczykowski Jan, Robak Józef, Taroni Feliks.

Uchwalono zwołać na dzień 5 stycznia ogólne zebranie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych z całego kraju do Krakowa.

Wreszcie uchwalono wyrazić p. Lucyanowi Baeckerowi, krajowemu inspektorowi szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, który obecnie po utworzeniu w naszym kraju dwu rejonów inspekcyjnych objął nadzór nad szkołami w Galicji wschodniej, gorące podziękowanie za jego

serdeczną i niezwykłą życzliwość dla nauczycielstwa oraz za jego gorliwą troskliwość i obywatelskie starania o dobro i rozwój szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych.

Lwów. Odbywały się tu 28 listopada wybory na reprezentanta do Rady szkolnej okręgowej. Kandydat „Ogniska” Kraj. Związku kol. Julian Smulikowski otrzymał — jak już wiadomo — 113 głosów. Jakkolwiek nie został wybrany, to jednak liczba ta świadczy, jak silnie już stoi nasza organizacja w mieście, gdzie mają siedzibę również najzaciętsi jej wrogowie. Niedawno jeszcze na kilku osobach się opierająca, dziś już dysponuje „Ognisko” armią ludzi, idących karnie w szeregu. Chociaż trzeba zaznaczyć w imię bezstronności, że również karnie, parami, wraz z katechetami na przedzie i z katechetami w tyle pochodu szły nauczycielki — sodaliski do urny wyborczej przeciw naszemu kandydatowi i one też zapewniły zwycięstwo tamtej strony. Z przyjemnością należy również skonstatować, że ze strony Związkowców była walka czysta i szlachetna, nie dotycząca wcale osoby kontrkandydata dyr. p. Kwiatkowskiego, podczas, gdy przeciwnicy nie wahali się nawet użyć wstecznej prasy dla zwykłych denuncjacyi kol. Smulikowskiego przed władzami szkolnemi. Zadowoleni z oddanej ilości głosów, zabierają się członkowie „Ogniska” K. Z. N. L. znowu do rażnej pracy w swem towarzystwie. (mk).



KSIĄŻKI NADESŁANE.

Mikulski Antoni. — **Przepisy praktyki szkolnej.** Kraków 1911. Nakład księg. Fab. Himmelblaua. Cena 80 hal.

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich blisko stostronicowa broszura, będąca doskonałym repetytorium ustaw szkolnych, planów i regulaminu w zakresie szkół ludowych w Galicyi. Pracę swą opiera autor na zupełnie już dziś wyczerpanym zbiorze ustaw Pierożyńskiego, planach, instrukcyi i regulaminie i licznych do nich dodatkach — i podaje to, co nauczycielstwu przygotowującemu się do różnych egzaminów kwalifikacyjnych jest koniecznie potrzebne. Dokładny indeks oraz wskazówki, gdzie w razie potrzeby można znaleźć obszernie omówienie danej kwestyi, uzupełniają ten podręcznik, który uwadze nauczycielstwa, zwłaszcza w okresie przedegzaminowym polecamy. (K.)

W rocznicę grunwaldką wydała Macierz Polska książkę pióra profesora Uniwersytetu Jagi. **W. Czermaka p. t. Grunwald.** Praca oparta jest na wynikach ostatnich badań i własnych studyach uczonego. Autor poucza czytelnika o faktach, wskazuje mu rozległe horyzonty historyczne i krzepi go prawdą.

Książka pozwala zrozumieć dokładnie, czym było Krzyżactwo i czym był i jest dla nas Grunwald. Całość liczy 9 arkuszy druku i zawiera 55 rycin. Cena 1 kor.

Macierz Polska wydała obecnie jako nr. 53 swej Biblioteki książeczkę **Józefa Pronia: O uprawie wierzby koszykarskiej**, dla domowego przemysłu; w kraju rzecz wagi niemałej. Autor omawia sprawę szczegółowo, mówi o doborze gatunku, o przygotowaniu gleby, o rozmnażaniu wierzby, o zbiorze wikliny i jej korowaniu i t. d. Tekst objaśnia 18 rycin. Cena 40 hal.

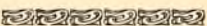
DO EGZAMINU WYDZIAŁOWEGO 2 III. GRUPY

przygotowuje w krótkim czasie

NAUCZYCIEL W KRAKOWIE.

Zgłoszenia przyjmuje

Administracja „Głosu Nauczycielstwa Ludowego” pod literami: S. K.

KR. ZWIĄZEK NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE
 poleca wszystkim swoim członkom 

Najlepszy Węgiel Górnośląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI” w Katowicach

Ceny zimowe za 10.000 kg. loco kopalnia: Georg K 156,
Frieden K 154, — Fanny K 150. — Ze względu na
wysokie kalorye węgiel ten jest w użyciu najtańszy.
Wszelkie bliższe szczegóły o tym węglu w „GŁOSIE NAUCZYCIELSTWA LU-
DOWEGO” Nr. 13-14 z dnia 31 lipca 1910, str. 244.

BANK PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANY

w Krakowie, Rynek gł. 24 objął generalne zastępstwo na Galicyę
udziela wszelkich wyjaśnień, dotyczących się kosztów frachtu i dostawy

Zamówienia wprost lub przez Związek Naucz. Lud. w Krakowie

KTO chce się tanio ubrać, według angielskiej mody
pierwszorzędnej, zamawia ubranie u
P. Górki, krawca, Kraków

Rynek główny 34 (Pałac Spiski).

Na prowincję wysyłam próbki, modele, sposób brania miary i cennik.
Dla P. T. Nauczycielstwa 10% taniej.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

odznaczony Krzyżem zasługi

Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

„GAZETA LUDOWA“

PISMO LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„GAZETĘ LUDOWĄ” wydaje „LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNI-
CZE”, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 koron
Prenumerata roczn. kor. 4, półrocznie 2 kor.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.